

Akcja Szlachetna Paczka na Warmii

Do Boga przez 1%

Święta zbliżają się wielkimi krokami. Pojawiają się ozdoby, karp już pływa w wannie, powoli udziela się nam ten jedyny w swoim rodzaju nastrój Bożego Narodzenia. **Ci, których na ten nastrój nie stać, mogą liczyć na pomoc innych.**

Pani Monika samotnie wychowuje dwóch synów: Michała (13 lat) i Damiana (12 lat). Ich jedynym dochodem są alimenty (500 zł) i zasiłek rodzinny (184 zł). Bardzo potrzebują koldry alergicznej dla Michała, żywności i obuwia, ale jak mówi pani Monika, „ucieszą się z jakiegokolwiek pomocy”. Jej rodzina jest jedną z wielu, które w ramach akcji Szlachetna Paczka pomogli mieszkańcy Warmii. Każdy darczyńca wybierał jedną, konkretną rodzinę i specjalnie dla nich, według wykazanych potrzeb, przygotowywał świąteczną paczkę.

W ubiegłym roku Szlachetna Paczka przekazała potrzebującym dary o wartości 6,5 mln zł. Dzięki temu Boże Narodzenie było dla 8 tys. rodzin prawdziwym świętem. W Olsztynie i Ostródzie bardzo szybko skończyły się „wolne” rodziny, którym można było pomóc.

Nie trzeba jednak daleko szukać, aby znaleźć potrzebujących.

Najbiedniejsi najmłodsi

Kogo nie stać na przygotowanie pełnej paczki, może np. kupić święcę Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Akcja ma charakter ekumeniczny – z Caritas Polska współpracują Diakonia Kościoła ewangelicko-anglikańskiego i prawosławne Eleos oraz Diakonia Kościoła ewangelicko-reformowanego. W tym roku hasłem przewodnim jest „Zapalmy dzieciom światło nadziei”, a pomoc skierowana jest przede wszystkim do najmłodszych, którzy ucierpieli wskutek powodzi. Komisja Europejska podaje, że aż 26 proc. polskich dzieci żyje w biedzie. – Właśnie o nich myślę najczęściej – mówi pani Ania, która wrzuca produkty spożywcze do kosza

przygotowanego przez Caritas w jednym z olsztyńskich supermarketów. Jej córeczka wygląda z wózka. – Żadne dziecko nie zasługuje na to, żeby było głodne albo zmarznęte w święta. Dlatego, jeśli mogę, pomagam – stwierdza zdecydowanie.

19 ton rocznie

„Do Boga można dojść tylko poprzez drugiego człowieka” – według tych słów działa parafialne koło Caritas w Olsztynku. Ks. Sławomir Piniaha razem z Henryką Żebrowską, Ewą Karpińską, Hanną Kucińską oraz Wiolettą Figielską-Korgul od 10 lat pomagają najuboższemu, a od roku – formalnie jako Caritas w Olsztynku. Rozdają żywność, ubrania, buty, organizują wycieczki, przygotowują wyprawki szkolne. – Na początku zgłosiło się do nas około 20 rodzin, w tej chwili mamy ich pod opieką ponad 80. Razem około 300 osób. Dość powiedzieć, że tylko w tym roku rozdaliśmy ponad 19 ton żywności – wylicza pani Ewa.

Swoim zasięgiem obejmują kilka okolicznych parafii. – Kiedy tylko przyjeżdża żywność, ustawiają się kolejki. Ludzie czekają spokoj-

nie, nie kłócą się, wiedzą, że nie zabraknie dla nikogo. Mamy też zapas dla tych, którzy pojawiają się jakby „przypadkiem” – mówi pani Henryka. Swoją działalność prowadzą z wpływów z oddania 1 procentu podatku, dofinansowania z urzędów, sprzedaży świec oraz ludzkiej życzliwości. – Dzięki temu mogliśmy w wakacje zorganizować ubogim dzieciom wyjazd, a teraz przygotowujemy świąteczne paczki – opowiada pani Hania.

W pomoc potrzebującym włączają się także przyjaciele z zagranicy. Co roku z Bad Sachsa w Niemczech przychodzą świąteczne podarunki. W 2009 roku przysły prezenty przygotowane przez dzieci w jednym z przedszkoli, były również upominki zorganizowane przez strażaków. – Sami nie daliśmy sobie rady. Pomagają nam sponsorzy i ludzie, którzy przywożą żywność z Olsztyna: Zbigniew Kwiatkowski, Bogdan Manikowski, Jan Szmigiel, Krzysztof Ziółkowski – wylicza ks. Sławek. – Dziękować trzeba wolontariuszom i tym, którzy przekazali nam część swojego podatku. Bo nawet 1 procent może zdziałać cuda.

tukasz Czechyra



Caritas w Olsztynku swoją „bazę” ma w starej kaplicy. Zapełnia się ona szybko, ale jeszcze szybciej wszystko idzie do ludzi